

Żaden biznes nie ucieknie od zielonej rewolucji. Musimy zrobić wszystko, by nikt nie pozostał w tyle! W dobie geopolitycznych napięć i zawirowań na światowych rynkach troska o środowisko może niektórym wydawać się istotnym, ale mało pilnym zagadnieniem. W ostatnich miesiącach na pierwszy plan wysunęły się bowiem kwestie gospodarcze, a nad Europą zawisło widmo kryzysu energetycznego. Czy to znaczy, że ekologia może poczekać? Nic bardziej mylnego.



Dziś ochrona środowiska, optymalizacja zużycia energii czy surowców i ograniczenie emisji dwutlenku węgla, to nie oderwane od ekonomii koncepty, które funkcjonują gdzieś obok głównego gospodarczego nurtu. Wręcz przeciwnie, są one ze sobą nierozzerwalnie

związane, a trendy, którymi podąża światowa i krajowa gospodarka mają wiele wspólnego właśnie z polityką klimatyczną i zwrotem w kierunku zeroemisyjności.

- Warto pamiętać, że czekające nas zmiany to nie tylko koszty, obciążenia i trudne reformy, ale przede wszystkim innowacje, technologiczny i jakościowy skok życia, nowe inwestycje i przyjaźniejsze otoczenie dla mieszkańców oraz całego biznesu – podkreśla Agata Śmieja, Prezes Fundacji Czyste Powietrze i współorganizatorka Szczytu Klimatycznego TOGETAIR.

Dziś mało kto kwestionuje już konieczność uniezależnienia się od paliw kopalnych, które przez dekady były głównym motorem rozwoju i świadczyły o kondycji krajowych gospodarek. Spory toczą się jednak odnośnie tego jakimi drogami do tego celu dojść i w jakim czasie. Ścierają się tutaj dwie koncepcje. Jedna zakłada bardziej radykalne i szybsze odcięcie się od gazu, ropy i węgla oraz maksymalny zwrot w kierunku odnawialnych źródeł energii. Druga, opiera się na bardziej stopniowych i zrównoważonych reformach, które zapewnią spokojniejsze przejście z jednej gospodarczej rzeczywistości do drugiej. W Polsce przeważają głosy opowiadające się za tym – bardziej reformatorskim, niż rewolucyjnym – rozwiązaniem. Eksperci podkreślają, że jako kraj, którego gospodarka od dekad oparta była na energetyce węglowej, potrzebujemy więcej czasu, by wybudować i uruchomić nowe elektrownie, a przy tym zapewnić sobie bezpieczeństwo energetyczne niezbędne nie tylko dla milionów polskich domów, ale i całego krajowego przemysłu.

- Polityka energetyczna jest dziś ściśle powiązana z geopolityką. Od czasu agresji Rosji na Ukrainę wiemy, że transformacja energetyczna to projekt nie tylko biznesowy czy cywilizacyjny, ale także strategiczny z punktu widzenia

państwa polskiego. Tempo zmian w energetyce musi być więc dostosowane do możliwości polskiej gospodarki i jednocześnie odpowiadać na aktualne wyzwania geopolityczne. Agencja Rozwoju Przemysłu S.A. od kilku lat coraz mocniej zaznacza swoją obecność w obszarze energetyki odnawialnej. Wodór, energia wiatrowa a także atom będą napędzały przyszłość polskiej gospodarki, a nam zależy, by procesy te przebiegły nie tylko sprawnie, ale i sprawiedliwie – zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Nasza strategia to inwestowanie w „czysty przemysł” – bezpieczny dla środowiska i jednocześnie gwarantujący niezależność od brudnej polityki takich państw jak Rosja – mówi Łukasz Gałczyński, Wiceprezes Zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu S.A.

Energetyka to jednak nie jedyny sektor gospodarki, który w nadchodzących latach będzie musiał przejść gruntowne reformy. Wielkie zmiany czekają też sektor transportu i to nie tylko osobowego, ale również towarowego. Dziś, gdy zapadła już decyzja o wykluczeniu ze sprzedaży nowych aut spalinowych po 2035 r., cały biznes motoryzacyjny musi szukać nowych rozwiązań technologicznych, by załapać się na nadchodzącą rewolucję elektromobilności. [CYTAT motoryzacja]. Warto przy tym pamiętać, że zaostrzające się restrykcje dotyczące norm emisji dotkną też sektor transportu ciężarowego. Będzie to wielka zmiana, bo transport kołowy – mimo dużych nakładów na rozwój zielonej kolei – wciąż jest istnym krwiobiegiem europejskiej gospodarki.

– Co do zasady popieramy główny kierunek Europejskiego Zielonego Ładu, jednak diabeł tkwi w szczegółach. Dla naszej gospodarki kluczowe jest, aby polskie firmy transportowe pozostały konkurencyjne. A to można osiągnąć poprzez np. korzystanie z unijnych funduszy wspierających zieloną

transformację, np. poprzez dopłaty na odnowę floty. Ponadto, nowe normy emisji CO2 dla samochodów dostawczych oraz wymogi dotyczące ograniczenia emisji dla sektora transportu muszą być realistyczne do spełnienia. Dziś największym problemem jest dostęp do infrastruktury, która co prawda rozwija się, ale w nie dość wystarczającym tempie jak na potrzeby międzynarodowego transportu drogowego. Przewoźnicy przesiadają się na elektryczne ciężarówki wtedy, gdy będą mogli bez przeszkód zrealizować każdy przewóz bez obawy, że ich pojazdy nagle staną w polu
– Anna Brzezińska-Rybicka, ZMPD.

Dążenia UE do zredukowania śladu węglowego dotkną jednak nie tylko te sektory, bo zapowiadane w pakiecie FitFor55 zmiany wprowadzą nowe standardy i wymuszą gruntowne zmiany u niemal wszystkich przedsiębiorców w UE. Przy czym największe wyzwania stoją przed tymi, których model biznesowy oparty jest na długich łańcuchach dostaw. Dlaczego? Bo im bardziej produkcja oddalona jest od końcowego konsumenta, tym więcej zasobów musimy poświęcić na całą logistykę, a to oznacza nie tylko wyższe koszty, ale również marnotrawstwo zasobów, które stoi w sprzeczności z unijnymi celami i regulacjami. Dlatego też wiele firm będzie musiało w nadchodzących latach wypracować nowy model działalności, który będzie zakładał skrócenie łańcuchów dostaw i możliwe zminimalizowanie śladu węglowego na każdym z jego ogniw.

Przedsiębiorcy nie są jednak pozostawieni sami sobie, bo wielu z nich może liczyć na dofinansowania i korzystne rozwiązania fiskalne wspierające transformację. Jednym z takich instrumentów jest też taksonomia. To zestaw zaleceń i norm, które – przy ubieganiu się o wsparcie w funduszy wspólnotowych – premiuje najbardziej prośrodowiskowe rozwiązania. Dzięki temu do współfinansowania z publicznych pieniędzy dopuszczone są tylko te najbardziej pożądane z perspektywy ochrony klimatu inwestycje. Ograniczone z

kolei są dotacje dla zakładów, które choć potencjalnie bardziej rentowne w krótkiej perspektywie, są bardziej szkodliwe i niepożądane w dłuższej perspektywie.

- Taksonomia niesie za sobą gigantyczną zmianę w sposobie działania polskich przedsiębiorstw. Niestety, na dziś know-how wielu firm jest po prostu niewystarczające. Kiedy rok temu rozpoczęliśmy z naszymi partnerami rozmowy o raportowaniu niefinansowym, zwykle spotykaliśmy się ze zdziwieniem. Większość z nich nigdy o tym nie słyszała i tym bardziej nie wiedzą jakie szanse dla nich się pojawiają. Firmy muszą jak najszybciej przywyknąć do rzeczywistości z raportowaniem i dbaniem o wskaźniki. Kto tego nie robi – pozostanie w tyle za konkurencją – mówi Mario Zamarripa, Dyrektor Biura Zrównoważonego Rozwoju Grupy ERGO Hestia.

- Taksonomia UE stanowi jednolity system klasyfikacji działalności gospodarczych, jakie na obszarze Unii Europejskiej uznaje się za zrównoważone środowiskowo. Jej konsekwencją będzie zmiana kierunku strumienia finansowania w stronę działalności zrównoważonych, przyczyniających się do łagodzenia lub adaptacji do zmian klimatu, zrównoważonego wykorzystywania i ochrony zasobów wodnych i morskich, przejścia na gospodarkę o obiegu zamkniętym, zapobiegania zanieczyszczeniu i jego kontroli czy ochrony i odbudowy bioróżnorodności i ekosystemów. W PKO Bank Polski dostrzegamy szanse związane ze zrównoważonym rozwojem i wyznaczyliśmy ambitne cele w tym zakresie. Jako największy bank w Polsce chcemy być liderem zrównoważonego finansowania i motorem napędowym transformacji polskiej

*gospodarki – podkreśla Mateusz Kowalski, Dyrektor Departamentu
Zrównoważonego Rozwoju ESG w PKO Bank Polski.*

Eksperci nie mają jednak wątpliwości, że samo dosypywanie pieniędzy nie wystarczy, by transformacja gospodarcza nabrała tempa, którego potrzebujemy, by jak najszybciej uniezależnić się energetycznie. Do tego potrzebna jest też większa niż kiedykolwiek współpraca administracji centralnej, biznesu i samorządów oraz uporządkowanie przepisów, które dziś nastroczają wielu wątpliwości interpretacyjnych i utrudniają nowe inwestycje.

To właśnie inwestycje i innowacje są dziś na wagę złota. I niestety, na tle światowych liderów, w tym naszych sąsiadów, nie wypadamy w tej kwestii najlepiej, plasując się dopiero w czwartej dziesiątce najbardziej innowacyjnych krajów (źródło: ranking innowacyjności GII). Nie oznacza to, że brakuje na naszym rynku pionierów i liderów, których pomysły, technologie i wizje udaje się przekuć na spektakularne sukcesy. Sęk w tym, że jest ich zbyt mało, są rozproszeni, a otoczenie regulacyjne nie wspomaga ich przedsiębiorczego potencjału.

W ostatnich miesiącach w unijnej agendzie dużo miejsca poświęca się też tzw. greenwashingowi, czyli zjawisku wybielania wizerunku firm, których działalność jest szkodliwa dla środowiska, poprzez eksponowanie i nagłaśnianie pojedynczych proekologicznych działań oczekiwanych przez konsumentów, instytucje czy inwestorów. Komisja Europejska uznaje takie praktyki za niepożądane, bo w jej ocenie mogą one niweczyć wysiłki uczciwych firm, które starają się zarządzać swoimi biznesami w sposób zrównoważony, a nie nastawiony tylko na zysk i późniejsze kampanie wizerunkowe uciszające krytyków. Stąd też zrodziła się potrzeba uregulowania tej trudnej kwestii i ustanowienie zasad, które pozwalałyby odróżnić zwykły marketing i PR od greenwashingu, ostatecznie eliminując ten ostatni. Eksperci są zgodni, że choć wprowadzenie takich zmian

IV Międzynarodowy Szczyt Klimatyczny TOGETAIR 2023 za Nami – Podsumowanie

nie jest łatwe, bo linia podziału między informacją a dezinformacją jest cienka, to próba uporządkowania tej kwestii przez UE jest ważnym krokiem naprzód. To także sygnał dla firm, że unijny prawodawca będzie się w nadchodzących latach przyglądać ich działaniom jeszcze wnikliwiej, niż dotychczas.

źródło informacji: materiały prasowe Międzynarodowy Szczyt Klimatyczny TOGETAIR 2023